

## DANUTA WARMOWSKA

ur. 1935; Lublin



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	Lublin, II wojna światowa, PRL, ulica Misjonarska, sąsiedzi, szaber

### Ulica Misjonarska w Lublinie

Tu w browarze bardzo dużo ludzi mieszkało, tutaj warzyło się piwo. Tam był taki parterowy budynek, długi i tam mieszkali ludzie, dużo ich mieszkało, tych lokatorów, z dziesięcioro chyba. Oni byli pracownikami browaru. Łód w pryzmach leżał w ogrodzie za tym budynkiem, przysypany trocinami. Dzieci też tam była kupa. No, w każdej rodzinie było dziecko. I jeszcze był taki budynek osobno stojący, to tam mieszkaly dwie rodziny, Stypułowie mieszkali, ale to już wszystko nie żyje. Dalej był ogród, tu, gdzie jest zieleń, to był ogród, wszystko to był ogród, miał Krawczyński. On się później pobudował, ten dom co jest za zielenią, z kimś tam do spółki, bo to był bliźniak. Z tej strony od zieleni to mieszkał Krawczyński, a z drugiej Flasz. A później sprzedał ten Flasz tu, a kupił na Ponikwodzie. I do samej trasy mieli ludzie ogrody, nie było tej trasy. Jeszcze dalej nawet, tam do gruzów, duże ogrody. Później był dom Słupskiego, tam też sporo było lokatorów. A ten Słupski był w Katyniu i zginął, a żona żyła długo, nie wiem, kiedy ona umarła. Znałam ją i synów dwóch też znałam. I dalej już tego przybudowanego nie było, co [później] mieszkał dyrektor [Biura] Wystaw Artystycznych, Mroczek, jego żona aktorką była. To on sobie ten domek kupił, tylko ja nie pamiętam, jak się nazywali ci, co od nich kupił. Tacy fajni ludzie, tak się szybko zabrali, jedno po drugim, ci Mroczkowie. Tam córka została, ale ja teraz nie chodzę i nie wiem, czy ona tam mieszka. I dalej, tam wpierw to była szóstka, to był ten dom, co bomba tam uderzyła, to później odremontowali. Połowę odremontował ten lekarz, Paluszkiewicz, a drugą połowę księża mają. I tyle, więcej nie było. A po drugiej stronie nie było domu, dopiero tam w głębi, co można od Zamojskiej wejść tak w dół. Tam kilkoro [ludzi] mieszkało. I koniec.

Sklepu nie było na tej ulicy. Wymarła ulica handlowa. No, ale było gdzie tam na owoce, na warzywa [chodzić], jak to dzieci, zawsze się poszło na szaber. Już jak większe, to nie, bo nieładnie, ale jak mali byliśmy, to wszędzie lataliśmy po ogrodach, na jabłka, gdzie tam dobre były. Ja między chłopcami byłam chowana, to te manieri przejęłam od chłopaków.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2014-08-26, Lublin
<b>Rozmawiał/a</b>	Tomasz Czajkowski
<b>Redakcja</b>	Justyna Molik
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"